Rok 4. Kalisz dnia 24 Sierpnia (5 Września) 1873 r. № 67.

KALENDARZ

Dziś	godz.	min.
Wschód słońca	5	18 r.
Zachód „	6	38 w.
Długość dnia. .	13	22
Ubyło dnia . .	3	21
Wschód księżyca	3	49 w.
Zachód „	2	25 r.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 5 września 1873 roku.

TERMOMETR

Dziś	rano	w poł.
Ciepła	10	15

BAROMETR

Wczoraj } zmiana, deszcz.
Dziś . }

Dziś św. Wawrzyńca i Justynjana B.— Dnia 6, św. Zacharjasza Proroka..— D. 7, św. Reginy P. M.— D. 8, **Narodzenie N. M. P.**

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina.— Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.
Cena ogłoszeń.— Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po kop. 3.

Od Wydawcy.

„Kaliszanin" wychodzić będzie i w kwartale przyszłym w tym samym formacie, programie i cenie.

Szanowni Prenumeratorowie raczą zgłaszać się wcześnie z zapisywaniem, gdyż zwłoka powoduje opóźnienia w przesyłce, a czasem naraża i na brak pierwszych numerów, których niepodobieństwem jest zapisującym się późno Prenumeratorom dostarczać.

„Kaliszanin" ekspedjowany jest najregularniej w dniu wyjścia; wszelkie więc spóźnienie w jego przesyłce, lub niedochodzenia, nie od Wydawcy pochodzą.

Prenumeratę przyjmują wszystkie tutejsze księgarnie, a nadto kantor Wydawcy. Szan. Prenumeratorowie z prowincji raczą w przedmiocie prenumeraty odnosić się pod adresem: „Do Wydawcy Kaliszanina, w Kaliszu, ulica Marjańska."

Cena tego pisma wynosi: kwartalnie w miejscu rs. 1 kop. **20**; na prowincji rs. 1 k. **60** (moneta drobna może być nadsyłaną markami pocztowemi); miesięcznie w miejscu po kop. **40**, z odnoszeniem miesięcznie po kop. **45**, kwartalnie rs. 1 kop. **35**; numer pojedyńczy kop. **6**.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Dnia 1 września r. b. o godzinie 1-ej po południu, wskutek inicjatywy p. vice-Gubernatora, zebrała się narada lekarzy miasta naszego w asystencji Naczelnika straży ziemskiej Policmajstra i p. o. Prezydenta m., celem przedsięwzięcia stosownych zapobiegawczych, ochronnych i ułatwiających kurację środków przeciwko objawiać się zaczynającej cholerze w Kaliszu.

W pobieżnym opisie podajemy rezultaty z posiedzenia obradzone:

1) Urządzenie dogodne szpitala dla cholerycznych w posesji Krajewskich na Dóbrcu,

2) Zaprowadzenie stałych deżurów lekarskich w hotelu p. Peschke, gdzie od godz. 9 wieczorem do godziny 7-ej rano każdy potrzebujący pomocy lekarskiej, znajdzie lekarza, felczera wraz z podręczną apteczką, i gdzie każdy zgłaszać się może w terminie wyż oznaczonym, a straż ziemska nieświadomym miejsce deżuru wskazywać będzie,

3) Wyjednanie summy rs. 150 u władzy z funduszów kasy miejskiej na zakupienie ryczałtowe środków do zdezinfektowania miejsc gnijących, które mimo usiłowań zarządu miasta dla niezamożności mieszkańców, odświeżonemi nie zostały.

4) Dozwolenie sprzedaży owoców li tylko w samym rynku starym, aby kontrola ich dobroci przez lekarza miasta była ułatwioną i skuteczną.

5) Statystyczna kontrola ilości osób zapadłych na cholerę tym sposobem, iż każdy z lekarzy każdodziennie urząd lekarski zawiadamiać ma o osobach w kuracji jego będących.

6) Powiadomienie publiczności, iż osoby biedne leczonemi będą tak w domach jak w szpitalu zgodnie do obowiązujących praw na koszt skarbu, wskutek adnotacji lekarza wezwanego.

7) Wyjednanie u władzy kościelnej dyspensy na używanie pokarmów mięsnych przez czas trwania cholery.

8) Zakomunikowanie za pośrednictwem druku, ogłoszeń z ambon środków zapobiegawczych i podręcznych.

— Zarządzający Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, udzielił upoważnienie do otwarcia kas pożyczkowych i oszczędności:

1) w gubernji Kaliszskiej:— a) w osadzie Stawiszyn, w powiecie Kaliszskim; — b) w osadach: Pyzdrach, Kleczewie i Zagórowie, w pow. Słupeckim; — c) przy Lututowskim zarządzie gminnym.

— Pełnia księżyca przypada d. 6 września o godz. 10 min. 33 wieczorem.

— W dniu 8 b. m. i r., przypada uroczystość Narodzenia N. P. Maryi,

Jakkolwiek w ten dzień przypadają odpusty we wszystkich tutejszych świątyniach katolickich, to jednak nad temi uroczystościami góruje odpust w tutejszej kolegjacie.

Jest to bowiem święto patronki tutejszej kapituły. Na tę więc uroczystość zjedzie się całe gremium tutejszej kapituły.

Zwykle wtenczas jeden z kanoników gremialnych występuje z kazaniem. Tego roku ma je wygłosić znany tu oddawna z wymowy jks. kanonik Ośmiałowski.

Nazajutrz i w dni następne odbywają się sesje generalne kapituły, poprzedzone nabożeństwem za zmarłych, biskupa i kanoników kolegjaty.

Tegoroczne sesje mają być nader ważne.

Na niej bowiem ma być założony komitet mający się zająć reparacją wewnętrzną kościoła kolegjaty i odnowienia wszystkich ołtarzy. Stosowne kroki o fundusze na ten cel potrzebne, już dawno do władz zrobiono. Jeśli więc władze te swej pomocy nie odmówią, to kościół kolegjaty nasz wzniesiony wyłącznie z ofiar prywatnych całego kraju w r. 1793 i dalszych, pierwotną swą świetność odzyska.

Podobno z przepychem ma być odnowioną kaplica Śgo Józefa. I warta ona tego.

Obraz Świętego Józefa łaskami bożemi oddawna słynący, w tej kaplicy się mieszczący, szczególna opieka Świętego Józefa nad miastem wielokrotnie doznana; powszechne nabożeństwo do tegoż świętego tak z okolicy jak i z innych stron

NIEMA SIGNORA

WSPOMNIENIE Z NOTAT STUDENTA W LIPSKU,

przez

K. Wartenburg.

—

(Ciąg czwarty).

—

— Dwa bilety drugiej klassy do Pragi—mówiła Laura do kassjera a w tej chwili uczuła jak jej ktoś delikatnie rękę na ramieniu położył. Młoda dziewica obejrzała się mimowolnie z ciekawością kto sobie mógł pozwolić tej poufałości. Zbladła jak trup i cofnęła się zdrętwiała, spojrzawszy w nienawistną twarz Prokopa Makowieckiego, który stał przy niej z iskrzącym wzrokiem.

— Gdzie pani chce jechać, panno Petrino? zapytał się po cichu wpatrując się w nią swemi przeszywającemi oczami, i odciągając ją lekko na stronę.

— Do Pragi a z tamtąd do.... Teplitz, do kąpie... jąkając się odpowiedziała.

— Sama?

— Tak sama.... wyszeptała tak cicho że zaledwie słyszeć ją można było.

— Ależ pani żądałaś dwóch biletów.... mówił z tym samym szyderczym uśmiechem.

Laura zawahała się.

— Moja kuzynka Izabella... chciała mnie.. do Berna.... odprowadzić.

— Tak?... do Berna?... ale wie panna Petrino, że właśnie jeden z policjantów mówił mi że pani kuzyna, Izabella, która tam do sali pasażerskiej weszła, podejrzaną jest osobą, i że jakieś zakazane towary wiezie z sobą. Pani wie że jesteśmy w stanie oblężenia a policja jest nader surową. Ajent policyjny koniecznie żąda aby kuzynę pani w tamtym pokoju obrewidowano. Przed oczami Laury zrobiło się ciemno.

— Pan wszystko wie.... wybełkotała.

Makowiecki potwierdził ruchem głowy.

— Łaski..... miłosierdzia.... płakała, to mój jedyny brat... moja matka umarłaby.....

Makowiecki uśmiechał się.

— Ja nie jestem krwi chciwy i najmniej mi na tym zależeć może, abym mego przyszłego szwagra, jako przestępcę widział bujającego na szubienicy. Lauro! przystajesz pani dziś zostać moją żoną?

Młoda dziewczyna spuściła głowę jak baranek ofiarny.

— Chcesz pani, powtórzył jeszcze raz, czy też mam powiedzieć policji, że Signora Izabella Angelini, która się od 6 miesięcy u pani zatrzymała, jest tym przestępcą, za którym listy gończe posłano, to jest Ginseppiem Petrino, jej bratem, za którego głowę naznaczono 1000 guldenów.

— Jestem twoją panie.... wyszeptała półgłosem.

— Dobrze, odpowiedział Makowiecki trjumfującym tonem. Wracajmy razem z Izabellą do matki pani, a w dzień naszego wesela, będzie mogła Signora Angelini, opatrzona dobrym paszportem jechać gdzie jej się tylko podoba i może później spokojnie leczyć gdzie zechce swoją ranę w nodze od kuli, jak również pchnięcie bagnetu w piersiach, które się odnawia i taki brzydki kaszel powoduje.

Makowiecki dotrzymał słowa—nikt bowiem z policji nie wiedział tylko on, o tajemnicy nieszczęśliwego młodzieńca, który przez tysiączne niebezpieczeństwa, ogołocony ze wszystkiego uciekł zwięzienia z Mantuy i u matki w Wiedniu znalazł schronienie. Zawiadomił on przez anonim doktora Barletta, który naturalnie wiedział, kto był mniemaną Izabellą, wystawiając jako jedyny ratunek konieczną ucieczkę Izabelli, której płeć i nazwisko było zdradzone. Jego plan udał się wybornie: brat i siostra wpadli w jego ręce. Laura więc została jego żoną. Z cyniczną otwartością serca przyznał się później do swego postępowania; ale przez to jej okrutny los któremu podpadła, wcale się nie poprawił.

Od rządu, któremu już nie był potrzebny, został uwolniony. Bez żadnych innych środków utrzymania, został Makowiecki szulerem. Jeździł z nieszczęśliwą młodą żoną, którą niesłychanie zazdrością trapił od stolicy do stolicy, wszędzie z wielką zręcznością wynajdując szulerskie kółka. Przez długi czas prowadził ten rodzaj przemysłu dość pomyślnie — ale później opuściło go szczęście. Jak do Lipska przybył jego gotówka nie wynosiła więcej jak kilkaset guldenów zielony stolik zrabował mu i tę resztę. Posiadał on jednak jeszcze pierścień brylantowy, który zdjął z palca, jednemu przez sąd wojenny rozstrzelanemu officerowi od Honwedów. Pierścień ten był wartości kilkuset talarów i Makowiecki zaproponował sprzedaż onego staremu żydowi Ka-

dawnej Polski, liczne pielgrzymki wiernych z Poznańskiego i naszych stron konińskich, nigdy nie omijających obrazu Śgo Józefa, ilekroć do tych stron się udają — wszystko to wymaga stosownego upiększenia kaplicy. To też podobno już wierni zaczynają spieszyć z ofiarami w swoim czasie złożyć się mającemi na ten cel.

— g — Czas już i pora potemu!

Byłoby warto, żeby pp. właściciele niektórych domów stojących przy brzegach rzeki Prosny koryta, którego bulwary obecnie restaurują, poznali interes wielce ich obchodzić mogący:

Otóż, w czasie niezwyczajnego przyboru wody, jak to miało miejsce parę lat temu— pływaliśmy nieprzymierzając prawie jak... Noe w czasie potopu wielkiego..... A czyż to o ile możności nie można dziś temu zaradzić?

Budynki i parkany od strony rzeki wyglądają jak dziurawe rumowiska.

Koryto rzeki mamy suche, czyż nie należałoby w takowym zbierać znajdujące się tam duże i małe górki a zasypywać doły? wszak w przeciwnym razie gdy wodę puszczą, i takowej bieg będzie zapewne szybszy niż poprzednio, cóż z tego powodu należy się spodziewać? Oto woda w pozostałych dołach przez silny wir, podmywać, a nawet podrywać może zabrzegi, skutkiem czego przyczyni się do wielu strat nadwodnych obywateli. Także, należałoby powzmacniać i brzegi przed swojemi posesjami; wszak na brak piasku ani ziemi nie można się uskarżać, bo biorąc tylko równo z tegoż koryta rzeki, nic nie uszkodziemy, a tylko zabezpieczym nasze domy przed niepożądanym gościem.

A również obywatele Starego miasta, Rypinka i Zawodzia nie powinniż dawno już o tem pomyśleć? wszak nie jednemu z nich w czasie powodzi nalało się porządnie za kołnierz, — aby nie próżnując, usypali wał ochronny przy brzegach rzeki, dla zabezpieczenia się na przyszłość.

— W dniu wczorajszym, od rana do południa wielce pożądany w naszem mieście dla odświeżenia i oczyszczenia powietrza deszcz, przepadywał.

— Prawie całe towarzystwo dramatyczne poznańskie zaangażowane zostało do nowo utworzonej truppy, pod dyrekcją p. Grabińskiego, i w tych dniach opuściło Kalisz udając się do Konina, gdzie ma rozpocząć szereg przedstawień. Towarzystwo to uda się następnie do Słupcy, Koła i innych miast powiatowych, na zimę zaś ma zamiar osiąść w Piotrkowie. Stojący na czele p. Grabiński jest utalentowanym i sympatycznym artystą, co daje rękojmię umiejętnego kierownictwa a zatem i powodzenia nowego towarzystwa, tem bardziej, że w skład onego wchodzą w liczbie innych: niepospolita artystka dramatyczna pani Grabińska (dawniej Laskowska), panna Laskowska, p. Benda i inni. Nadto do truppy p. Grabińskiego ma przybyć kilka osób z towarzystw grających obecnie w Warszawie.

— Celem usunięcia miazmatów wydobywających się z zatrzymanej rzeki przy foluszu, pozostałe kałuże błota zostały zasypane, a nadto w ciągu rzeki przekopano rów, po nad robotami zaś odbywanemi przy foluszu urządzono drewnianą rurę przez którą woda bezustannie przepływa, przez co odświeża się woda pozostała w zatrzymanem korycie.

Środki te, zdaniem naszem, zupełnie zapobiegły złemu.

— Jadąc traktem ku Kokaninowi, znajduje się przy szosie skręcając na lewo ku Pawłówkowi mostek zepsuty. W tem miejscu jeszcze dość łatwo jakoś przejechać. W samej zaś wsi Pawłówku na grobli wysokiej przeszło dwa łokcie, znajduje się most zupełnie zepsuty od sześciu tygodni, przez który nietylko w dzień wzbraniają przejazdu brakujące bale na palach ale i miedza — i szczęśliwyś jeśli zjeżdżając rowem z boku mostu nie wywrócisz. Nie zazdrościmy losu przejeżdżającym nocą i jeszcze tym, którzy o zepsutym moście nic nie wiedzą. Tyle nawet wyrozumiały jak nasz lud wiejski na złe drogi, z oburzeniem o tym nieporządku opowiada. Przyznać należy, że zarząd tamtejszej gminy wypada tylko pochwalić.

— Od czasu pojawienia się w naszem mieście cholery, to jest od dnia 16 (28) sierpnia po dzień wczorajszy t. j. 23 sierpnia (4 września) r. b., zachorowało osób 19, w tej liczbie dzieci 11; wyzdrowiało 3, umarło 8 (w tém dzieci 5), pozostało chorych 8.

— Przed kilku dniami do jednego ze sklepów przy ulicy Kanonickiej, przez otwarte drzwi wpadł rój pszczół, które przez podkurzenie zdołano wypędzić.

— Przez zarząd miasta wymierzone zostały kary, a mianowicie: za niedostarczanie stróżów do zamiatania rynsztoków w czasie wypłókiwania onych, na właścicieli domów NN 6/7, 4/5 i 155, po kop. 75; za nieczystość w podwórzach, na właścicieli domów: Nr 122, rs. 1 kop. 25 i Nr 165, kop. 75; za niepolewanie koperwasem rynsztoków, na właścicieli domów: Nr 29, kop. 75 i Nr 99, rs. 1 kop. 25;— za trzymanie w domu niewyprawnych skór, na właściciela domu Nr 26, rs. 1 k. 25.

— W obec panującej w naszem mieście epidemji, zachowywanie ścisłej djety jest niezbędnem, albowiem według zdania lekarzy, tylko osoby *dające sobie wyraźny powód* przez używanie ogórków, owoców i w ogóle niestrawnych pokarmów, lub zaziębiające żołądek, stają się ofiarami epidemji.

— Wypadki w gubernji kaliskiej: *a*) pożary: d. 25 lipca, w osadzie Ślesin, pow. Konińskiem, spalił się dom i obora, ubezpieczone na rs. 150; d. 27 t. m., w m. Kole, spaliły się trzy stodoły i stajnia, ubezpieczone na rs. 1310; prócz tego ruchomości za rs. 1445;—tegoż dnia, we wsi Morzyce, gminie Lubotyń, pow. Kolskim, spaliły się trzy domy, kuźnia i dwie obory, ubezpieczone na rs. 380; prócz tego ruchomości na rs. 380; prócz tego ruchomości na rs. 440;—28 lipca, we wsi Karszen gminie Godymie, pow. Sieradzkim, spalił się dom wartości rs. 120;—tegoż dnia, w lesie należącym do Szołdrskiego, w pow. Słupeckim, spaliło się lasu wartości rs. 500;—29 t. m., we wsi Jastrzębniki, gminie Pamiecin, pow. Kalskim, w skutek uderzenia piorunu, spaliły się dwie stodoły i stajnia, ubezpieczone na rs. 150.

b) wypadki śmierci: d. 21 lipca, w kolonji Sobiesęki, pow. kaliskim, w skutek nieostrożności, zastrzelił się włościanin Paweł Solski; d. 26 t. m., w Kaliszu, utonął kąpiąc się Wolf Karłomowicz;— d. 27 we wsi Kościelcu, pow. kaliskim, dwuletni chłopiec, bawiąc się na łące najadł się trawy, od czego drugiego dnia umarł;—d. 27 t. m., we wsi Lądku, pow. Słupeckim, 8-mio letni chłopiec kąpiąc się w stawie, utonął;—d. 5 sierpnia, we wsi Borysławice, pow. Kolskim, 15-to letni chłopiec Jakób Kurnik, kąpiąc się w strumyku, utonął.

— Dnia 3 b. m. i r., w kościele N. P. Maryi o godz. 7-ej z rana, pobłogosławiony został związek małżeński p. Franciszka Mizgier, Dra medycyny z miasta Warty z panną Nassalską.

† W uznaniu zasług śp. Dra medycyny Władysława **Stopierzyńskiego,** Redakcja Kaliszanina przyjmuje ofiary na położenie mu płyty pamiątkowej w kościele Śgo Mikołaja.

Na powyższy cel nadesłano z Tambowa do ekspedycji Kaliszanina od pp. W. D. rs. 2 i J. E. P rs. 3.

Różne wiadomości.

— Podróż balonem przez Atlantyk. — Właściciele nowojorckiego „Daily Graphie” zawarli kontrakt ze znanym aeronautą prof. Wise'm, na mocy którego Wise zobowiązuje się zbudować balon, w którymby z asystentem i siedmiu osobami przejechał Atlantyk i wylądował w Anglji lub Irlandji. Koszta tego balonu obliczono na 2000 funt. ster. (przeszło 13,000 rubli). Do balonu ma być przyczepiona łódź ratunkowa, napełniona wodą i żywnością na cały miesiąc. Ma on być sporządzony z 24,316 yardów niebielonej bawełnianej materji (około 33,000 łokci) i zawierać będzie 600,000 stóp kubicznych gazu.

— Kobiece rządy.— Pomiędzy holenderskiemi posiadłościami, znajduje się godne uwagi państwo przewyższające tak pod względem prawodawstwa jak i obyczajów, najśmielsze marzenia amerykańskich bojowników za prawa kobiece. Na wyspie Jawie, między miastami Batawią i Samerang, leży małe król. Bantam. Chociaż płaci podatki Holandji, jest jednak niezależnem państwem i pod względem politycznym żadnego nie ma znaczenia, jest przecież mimo to szczęśliwe i bogate, a od niepamiętnych czasów rządzą nim i bronią go kobiety. Panujący, jest wprawdzie mężczyzną, lecz cała reszta rządu należy do płci pięknej. Król zależy zupełnie od ministerstwa złożonego z trzech kobiet. Amazonki te jeżdżą jak mężczyzni, noszą ostre lance, któremi umieją dzielnie władać i strzelbę z której strzelają w galopie. Tron oddziedzicza najstarszy syn króla; gdy jednak monarcha umrze bezpotomnie, zgromadza się 100

---

tzenellenbogen, którego mu wskazał jeden z szulerów kawiarni Chińskiej, jako handlarza drogich kamieni; tym sposobem poznał się ze starym żydem.

Z chytrością jemu właściwą, która go na zdolnego szpiega usposobiła, znalazł wkrótce sposób dowiedzenia się o zamożności starego żyda, a nawet i tę wiadomość potrafił zdobyć, gdzie ów handlarz swoje kosztowności w domu przechowuje. Tak dojrzewał pomału plan rabunku i morderstwa w jego piersi, którego przed swoją żoną nie mógł ukryć, a może nawet czynił to z umysłu, aby przez wiadomość jej o tem przykuć ją do siebie jeszcze mocniejszym łańcuchem.

Taka była historja niemej Signory—historja, która się tylko w wyobraźni romanso-pisarza wyrodzić mogła, jednak prawdziwa, z życia rzeczywistego wysnuta.

II.

Wiele lat było już upłynęło, od powyżej opisanych wypadków—właściciel chińskiej kawiarni jak również i restaurator tytoniowej halli od dawna połączyli się z swemi praojcami. Było to pod koniec miesiąca lipca 186* roku. Znajdowałem się z moim dobrym przyjacielem A. T... znanym poetą w podróży po Francji w Strasburgu. Zwiedzaliśmy wszystkie osobliwości tego starego dawniej niemieckiego wolnego miasta, które znowu przez niemieckie waleczne wojsko napowrót naszej ojczyznie zdobyte zostało. Ze zwykłem poszanowaniem zwiedziliśmy kościół katedralny i te miejsca w których mistrz Wolfgang Goete przebywał. Strasburski Cicerone, chciał nam nawet tę oberżę pokazywać, gdzie Goete, jak twierdził, codziennie wieczór, letnią porą, młode kurczęta i szparagi zajadał. Podziwialiśmy pomnik sławnego republikanina generała Kleber, który jest postawiony na placu tegoż samego nazwiska, jedliśmy obiad w hotelu pod winną latoroślą, a później chodziliśmy bez celu po mieście. I tak przypadkiem przybyliśmy przed pałac sprawiedliwości, do którego bramy widzieliśmy wchodzących w starodawnych urzędowych mundurach francuzkich adwokatów.

Mnóstwo spekulantów towarzyszyło im, a my również złączyliśmy się z tłumem i doszliśmy do sali posiedzeń, w której przysięgli departamentu niższego Renu sądzili sprawę tak nazwaną „cause célebre,” która wielki rozgłos spowodowała. Na drodze żelaznej z Paryża do Marsylji, w ostatnich latach zdarzyły się nader śmiałe i zadziwiające morderstwa z rabunkiem w pociągach kurjerskich, na podróżnych w pierwszej klassie, którzy sami w przedziale siedzieli.

Pewna w podeszłym wieku hrabina rossyjska, jadąca do Nicei została zamordowaną i zrabowaną tak zręcznie i cicho, że obok tego przedziału siedząca jej panna służąca najmniejszego hałasu nie usłyszała. Jakiś kupiec francuzki był prawie na wpół uduszony i tylko szczególnym wypadkiem uratowany został, tak że nawet śladu sprawcy tego odkryć nie było można. Kolejowy morderca jak tego tajemniczego zbrodniarza nazywano, stał się wielkim postrachem dla passażerów pierwszej klassy.

Może na pół roku przed naszym przybyciem do Strasburga, to jest w styczniu 186* zdarzył się trzeci podobny napad na angielskiego lekarza, jadącego z Paryża do Marsylji, ale Anglik pomimo że spał, gdy był napadnięty obudził się, a chociaż morderca straszliwe ciosy mu zadał kastetem, udało się lekarzowi schwycić rękę przestępcy i ukąsić go w palec. Pomimo tego morderca byłby go może dobił, gdyby nagłe zatrzymanie się pociągu z powodu zepsucia się czegoś przy maszynie nie uratowało go i nie spowodowało ucieczki przestępcy.

W kilka dni później aresztowano na banhofie w Saverne człowieka około 58 do 60 lat mieć mogącego wzrostu wysokiego, silnej budowy ciała, którego rysopis zgodny był z podanym przez napadniętego lekarza, o czem do wszystkich stacji kolei żelaznych zaraz telegrafowano. To zaś podejrzenie na aresztowanego powiększało, że aresztowany miał na średnim palcu prawej ręki głęboką ranę od ukąszenia.

(*Dokończenie nastąpi*).

amazonek, i obierają jednego z pomiędzy swych synów, którego następnie obwołują jako prawego króla. Stolica tego małego państwa leży obok uroczej doliny na żyznej płaszczyźnie; bronią jej dwie dobrze opatrzone twierdze.

— W Prusach Zachodnich w miasteczku Kowalewie, doktór miejscowy dał wielki dowód cywilnej odwagi w obec cholery, wyjechał bowiem z miasta, obiecując powrócić po epidemji. Miasto zaniosło prośbę do rządu o przysłanie jakiego lekarza.

— W Bukareszcie wykryto spółkę fałszerzy monety srebrnej w sztukach wartości 1 franka.

MAPPY

topograficzno-archeologiczne.

—

(*Ciąg dwudziesty szósty*).

—

Powiaty Pyzdrski i Koniński, do składu dawnego województwa kaliskiego wpływające, możnaby śmiało uważać za skarbnicę wykopalisk przed chrześcijańskich. W okolicach miasta Słupcy znaleziono w r. 1871 w piaszczystem wzgórzu kociołek w kształcie cylindra, mogący w sobie płynu przeszło trzy garnce pomieścić, z blachy bronzowej pięknie wyrobiony, z dwoma bocznemi antabami, z prętem górnym ołowianym w bronz zawiniętym, wypukło odkutemi na pasach zewnętrznych, wierzchnim i dolnym godłami słońc, koni bez ubrań, i ptaków pewnych wodnych ozdobiony, (czyby to nie była alluzja do nieba, ziemi i wody?) cokolwiek nadwyrężony. Kociołek takowy wernixem starożytności pokryty, i żadnego śladu żelaza w sobie nie objawiający, opisany został z wszelkiemi szczegółami co do jego postaci, rozmiaru, figurek, uszkodzeń i domysłów w Kaliszaninie z roku 1871 numerach 32, 33 i 34, tudzież odfotografowany przez Fingerhuta w Kaliszu **).

W tymże samym roku 1871 nadesłano od strony miasta Słupcy do Kalisza przeszło 250 sztuk monet średniowiecznych, bez żadnych wyjaśnień o ich wykopaniu, których pewna część musiała się i ubocznie rozejść. Były one po największej części pogięte, popękane lub nadłamane, ze srebra czystego lub podlejszego; jedne talerzykowe, uważane za pieniążki Wendów, narodu słowiańskiego pomiędzy rzekami Odrą i Elbą mieszkającego, inne zaś Denary odnosiły się do rządów Ottona I, Ottona II, Ottona III, Henryka II, Konrada II, Stefana I, Edelreda, Kanuta i wielu innych panujących, tudzież do kilku miast niemieckich. We wsi Piotrowie parafji Słupcy natrafiono przed kilkunastu laty głęboko w torfie pogrążoną siekierkę kamienną.

Na gruntach wsi Tarnowy przy ujściu Prosny do rzeki Warty, w bliskości kopca znaleziono w r. 1868 rodzaj dłótka czyli też pocisku wyrobionego z miedzi z przyłączonym do tejże w małej ilości obcym metalem, długiego cali 4½, szerokiego przy ostrzu cali 1¼, które o ile bokami się zwęża, o tyle z dwóch przeciwnych stron ku górze się rozszerza, aż takowe schodząc się po dwóch calach, tworzą rodzaj walca, który przy wierzchu rozprzestrzeniony, ma w otoku coś podobnego do rowka, a nad nim uszko zewnątrz, tak jak gdyby tutaj kiedyś przyczepiony był sznurek albo rzemyk. Od wierzchu tego walca tworzącego koło, średnicy przeszło cal jeden mające, przy brzegach wszakże cokolwiek uszkodzone, zagłębia się w środek tegoż samego walca otwór przeszło dwóch cali w głąb' na wzór tulejki, mieszczącej w sobie kiedyś trzonek drewniany. Z długości jego możnaby dopiero wnieść coś pewniejszego, a mianowicie, że krótki oznaczałby dłótko, dłuższy zaś udowodniałby pocisk wyrzucany z łuku. Może to wszakże był i mały pocisk ręczny, jakich rzymscy lekcy żołnieże, przed frontem na wzór naszych Tyralierów (velites) walczący, po kilku razem używali, rzucając je zbliska na przeciwnika, a w razie uchybionego celu, ściągając do siebie napowrót za pomocą sznurka do nich przyczepionego, do czego mogłoby służyć tajemnicze dla nas uszko. Wreszcie czy to czasem nie stanowiło górnego zakończenia od jakowejś chorągwi lub sztandaru (vexillum, signum) do którego kółka bocznego przymocowano proporzec. Zewnątrz na całym tym okazie, a szczególniej przy tulejce widoczne są dziurki, czasem na wylot, jakby przez robaki utworzone; chemicy ztąd je wywodzą, że bronz przy topieniu, jako płynniejszy od miedzi, skoro nagle oziębiony zostanie, pozostawia po sobie pęcherzyki, które po pęknięciu tworzą wzmiankowane drobne, ale gęste skazy; do pomnożenia wszakże tychże, mianowicie na drugą stronę tulejki przyczynić się mogła i rdza z wilgoci ziemnej powstała.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

**) Zupełnie podobny kociołek znaleziono w Szwajcarji w kantonie Bernu, którego opis zamieścił pan Troyon w dziele: Habitations lacustres. Lausanne 1860 tabl. XVII Nr. 37 na stron. 344, że tenże był z blachy bronzowej, miał 2 antaby z boków, otoczony dziesięcioma pasami, z prętem żelaznym dla wzmocnienia wierzchu, na pasach były figurki przedstawiające kółka, pierścienie, konie czy też inne zwierzęta, oraz ludzi. Odnosi on go do początku ery żelaznej, z czego wypływa, że Słupecki jest starszym jeszcze od niego, bo bez żelaza. W dziele Gerharda: Etruskische Vasenbilder na tablicy pierwszej rysowane są bardzo podobne naczynia, lecz z pokrywami, które nazywano Aschencista; były to zatem po prostu nasze popielnice, z czego wynika, że są pochodzenia etruskiego.

Przegląd polityczny.

—

Ministerjum berlińskie zrobiło sobie nieprzyjaciół nietylko w episkopacie katolickim, ale i w duchowieństwie protestanckiem w Niemczech. Dowód tego wymowny dostarczyła konferencja ewangelicko-luterska, która na żądanie samego ministra wyznań, odbyła się przed kilku dniami w Berlinie. Przeważna większość pastorów i świeckich ewangelików oświadczyła się przeciw polityce kościelnej rządu pruskiego, wypowiedziała wojnę jego prawom wyznaniowym, i oświadczyła otwarcie, iż teraźniejszy kierunek w polityce wewnętrznej pruskiej prowadzi państwo do zguby, że przeto duchowieństwo ewangelickie na przyszłych wyborach do Sejmu i Parlamentu będzie wszelkiemi sposobami przeciw temu kierunkowi działać.

Za kilka dni Francja zapłaci Niemcom resztę długu wojennego, i wojsko niemieckie zupełnie ustąpi z jej terytorjum. W miarę jak termin ten się zbliża, stosunki między Wersalem i Berlinem stają się coraz jawniej nieprzyjaznemi. Przed kilku dniami dzienniki paryzkie donosiły o jakichś gorszących pojedynkach między oficerami pruskimi i belgijskimi w Liége; ambasada niemiecka w Paryżu wystąpiła zaraz z wyniosłą reklamacją do księcia Broglie, aby tym fałszywym wiadomościom zaprzeczył. Podobnież rząd niemiecki zażądał odwołania kanclerza poselstwa francuzkiego w Monachijum, za to iż publicznie surowo zganił śpiewanie na ulicach piosneczek dla marszałka Mac-Mahon obelżywych. Ks. Broglie spełnił żądanie gabinetu berlińskiego i kazał zaprzeczyć wiadomościom o pojedynkach w Liége, a kanclerza swego w Monchijum odwołał; spółcześnie jednak przesłał do dzienników następującą notę:

„Minister spraw zagranicznych zmuszony był spełnić niesłuszne żądania Niemiec. Dopóki terytorjum nie będzie w zupełności oswobodzone, musim cierpliwie robić wszelkie dla Niemiec ustępstwa. Przedewszystkiem potrzebujem oswobodzenia terytorjum." Z tej noty wnoszą korespondenci paryzcy dzienników niemieckich, że książe Broglie zamierza około połowy bieżącego miesiąca zrobić demonstrację przeciw Prusom która sprawi wrażenie w całej Europie.

Dzienniki francuzkie ogłaszają manifest Don Karlosa do narodu hiszpańskiego, obiecujący uszczęśliwić go, gdy na tronie zasiędzie. Podobnie jak hr. Chambord, Don Karlos nie uważa się za pretendenta, lecz za prawowitego króla; zachodzi jednak między nimi ta różnica, że gdy pierwszy czeka spokojnie aż naród go powoła, drugi nie cofa się przed okropnościami wojny domowej, i pustoszy kraj, który chce uszczęśliwić.

Paryż, 31 sierpnia. Według wiadomości z dobrego źródła, utrzymują się najserdeczniejsze stosunki między hrabią Paryża i hrabią Chambord, który w prywatnych listach i w rozmowach daje pierwszemu tytuł delfina.

Proces Bazaine'a odbędzie się w Compiégne. Żądał tego książe Aumale i rząd zezwolił, chociaż to niezmiernie koszta za sobą pociągnie.

Wiedeń, 1 września. Królowa grecka z Wielkimi książętami i Wielką księżniczką Wiarą, wczoraj przez Peszt odjechała do Krymu.

Dziś otwarty został kongres lekarski międzynarodowy.

Berlin, 1 września. Według wiadomości z Kartageny, powstańcy grozili strzelaniem do okrętów angielskich, wrazie oddanie okrętów powstańczych Victoria i Almansa rządowi madryckiemu. Admirał Yelverton dał powstańcom 40 godzin czasu od namysłu; zawiązane układy zapowiadają zgodne załatwienie sprawy. Yelverton zamierza zabrać okręty powstańcze do Gibraltaru, i dopiero po skończonej walce oddać je Kartagenie.

(G. P.)

Ogłoszenia.

DENTYSTA BERLIŃSKI

BRONISŁAW DREŻEWSKI

w przejeździe do Dorpatu pozostaje w Kaliszu krótki tylko czas. Mieszka w hotelu Berlińskim W. Peszke pod Nr 16 i 17, gdzie przyjmuje pacjentów z rana od godz. 9 do 12, a po południu od 2 do 5.

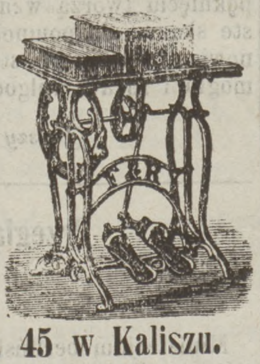
(438—0-5)



MASZYNY

DO SZYCIA

Weelera et Wilsona, Singer'a, oraz ręczne Lincolna, sprzedaje po cenach umiarkowanych



Skład żelaza EDMUNDA BERGEMAN, ulica Warszawska Nr. 45 w Kaliszu.



Pierwsze 42 poszyty **pisma świętego** z illustracjami Dore'go są do sprzedania niżej ceny prenumeracyjnej. Text w języku niemieckim. Wiadomość u wydawcy Kaliszanina. (418—3-3)

Srednie ceny targowe w ostatnim tygodniu.

	od		do	
	ruble i kopiejki			
Pszenicy . . korzec	7	40	8	10
Żyta . . . . „	5	45	6	—
Jęczmienia . . „	3	95	4	10
Gryki . . . . „	4	18	5	—
Grochu . . . „	—	—	—	—
Prosa . . . . „	—	—	—	—
Kartofli . . . „	2	—	—	—
Rzepak zimowy „	—	—	—	—
„ letni . „	—	—	—	—
Lnianki . . . „	—	—	—	—
Owsa . . . . „	3	30	3	60
Oleju lnianego . . . garniec	—	—	—	—
„ rzepakowego . . „	—	—	—	—
Nafty . . . . „	—	—	—	—
Okowity wiadro . . „	5	58	—	—
Wódki „	2	87	—	—
Wołowiny 1 gatunku funt	—	10		11
„ 2 „ „	—	9		10
Cielęciny . . . „	—	9		9
Baraniny . . . „	—	—		—
Wieprzowiny . . . „	—	13½		—
Sadła i Słoniny . . „	—	—		—
Masła niesolonego . „	—	29		—
„ solonego . . „	—	26		—
Karpia . . . . „	—	—		—
Szczupaka . . . „	—	—		—
Chleba pszennego . „	—	—		—
„ żytniego . . „	—	4¼		—
„ razowego . . „	—	3¼		—
Drzewa opało. twar. sążeń kub.	13	—		—
„ „ mięk. „ „	10	—		—
Siana pud	—	28		30
Słomy „	—	20		24

Dystrybucja stempla,

M. Grabowski przy księgarni na ulicy Warszawskiej, założył dystrybucją stempli, w której po wszystkich cenach takowe się znajdują; jak również poleca i swój skład cygar odleżałych z fabryk: warszawskich, rygskich i petersburgskich. (466-3-1)

Kazimierz Ruszkowski

magister prawa i administracji

Patron przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu

otworzył Kancellarją w domu W-go Rozena naprzeciw hotelu W-go Peszke na drugiem piętrze na prawo od wchodu. (437—3-3)



Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości JW. i WW. panów, iż przyjąwszy do zakładu mego krawieckiego ubiorów męzkich w Kaliszu, doskonale w zawodzie swym wykwalifikowanego p. Szmurlińskiego, który po kilkoletniej praktyce w charakterze tym zagranicą, a ostatecznie przez ciąg lat pięciu pozostawał jako krajczy (Coupeur) w zakładzie ubiorów męzkich pp. Louis et Chabou w Warszawie, podejmuję się wykonania wszelkich **najwykwintniejszych robót krawieckich męzkich** podług najnowszych żurnali francuzkich, zaręczając za akuratność i dobroć zarówno materjałów jak i roboty. Ceny umiarkowane.

Józef Lewandowski, w Kaliszu Rynek Nr 11. (463-3-1)





Magazyn mój istniejący dotąd w domu W. Nawrockiej (pod Krakusem) przeniesiony został na ulicę Marjańską do domu Wgo Szliwe naprzeciwko Hotelu Berlińskiego; w magazynie moim mogą być umieszczone **panny do nauki.**

(413—3-3) **ZAWISTOWSKA.**





W powiecie sieradzkim w Wojsławicach, odbędzie się d. 16 b. m. i r. wyprzedaż wszystkich

roślin oranżeryjnych,

jako to: drzew cytrynowych, magnolji, kamelji, rododendronów, azalji etc. etc. Szczególniejszą pięknością i urodzajnością odznaczają się drzewa cytrynowe. (462—3-1)





Kilka stadników czystej rasy hollenderskiej,

od roku do siedmiu kwartałów mające, zdatne do użycia, chodowane z oryginalnych przodków; oraz

tryki angielskie

Sonthdown z importowanych zwierząt pochodzące, są każdego czasu do nabycia u Naddzierzawcy dóbr księcia Turno-Taxis w dominium Krotoszyn.

SCHOLTZ.

(464)

Od dnia 1 października 1873 r., jest do wynajęcia **MIESZKANIE** składające się z sześciu pokoi; z przedpokoju, kuchni, drwalni, i piwnicy, na pierwszem piętrze, w domu p. Weilanda, przy ulicy Józefina. Bliższa wiadomość u lokatora. (467-3-1)



Trzy klacze kasztanowate ¾ krwi po 4" rosłe i dwa ogiery, siwy rasy arabskiej i gniady swego chowu, wszystkie w wieku od 4 do 7 lat, stoją w Rossoszycy w W. ks. Poznańskim 1¼ mili od granicy Szczypiorna na sprzedaż. (461—3-1)

W dobrach Stawiszyn na folwarku Długa-Wieś Kaliska są do sprzedania:

4 klacze robocze każda z tegoroczným źrebakiem. **Kilka ŹREBAKÓW** pół krwi. **OGIER** stadny, skarogniady sześcioletni. (391-6-5)

Potrzebny jest **UCZEŃ** do apteki w Złoczewie, kandydat może się zgłosić o bliższe poinformowanie do W-go Franciszka Marzyńskiego patrona Trybunału w Kaliszu, albo wprost do właściciela apteki.

(465) *L. A. Nowierski.*



Dom piętrowy z oficyną i ogrodem dwumorgowym, jest do sprzedania z wolnej ręki za przystępną cenę na Chmielniku pod Nr 19. (442-2-2)

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia 2 września 1873 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	95	80	95	50
„ „ „ serji II. „ 100	94	40	94	10
„ „ nowe 5% z r. 1869 . . .	94	30	94	—
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	96	25	95	75
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	157	50	—	—
„ „ „ „ 1866	158	25	157	75
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	95	25	94	50
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	72	60	72	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz. .	—	—	—	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	114	50	113	50
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	—	—	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	105	65	—	—

Wartość kup. od L. Z. starych k. 78 8/9
„ „ „ nowych „ 98 1/18
„ „ „ Likwidac. „ 102 2/9

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	100	17	109	87
Londyn: 1 funt szterling 3 m. .	7	37	7	35
Paryż: 300 franków 10 dn. . . .	87	75	87	45
Wiedeń: 150 florenów 2 m. . .	98	77	98	32
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki . . .	—	—	100	62
„ „ „ 3 m. . .	—	—	98	—

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.